

Rozważania o Regule świętego Benedykta – KFM – Rzym 31.08.2011

Nie zatrzymam się przy drugim rozdziale Reguły, który dotyczy postaci opata, ponieważ zasadnicze rzeczy na ten temat już powiedziałem, komentując pierwsze wiersze Prologu o ojcu i mistrzu, którego każdy mnich powinien szukać i za nim podążać. W każdym razie wszędzie w Regule odnajdziemy wzmianki o opacie.

Dzisiaj chciałbym raczej rozważyć rozdział trzeci – o zwoływaniu braci na radę. Jest to rozdział, który znajduje się na początku Reguły, razem z fundamentalnymi rozdziałami o opacie, o posłuszeństwie, o milczeniu, o pokorze. Rzadko jednak uważa się, iż dialog wspólnotowy, wspólna dyskusja we wspólnocie stanowi fundamentalny wymiar monastycznego życia cenobitów. Mamy tendencję do rozpatrywania tego rozdziału *en passant*, mimochodem, tak jakby był praktycznym przypisem u dołu strony, przypadkowym aspektem życia klasztornego. W istocie jest on umieszczony pomiędzy ascetycznymi rozdziałami Reguły – tymi, które wskazują wewnętrzne, głębokie i trwałe podstawy naszego powołania; wskazują cnoty, którymi następnie każdy mnich i mniszka powinni we wszystkim żyć, w każdej okoliczności i każdej relacji – właśnie takie, jak posłuszeństwo, milczenie, pokora, modlitwa.

Rzadko odnajduję tego świadomość we wspólnocie. Próbuje się dyskutować o problemach, przede wszystkim ekonomicznych i praktycznych, ale nie kultywuje się zdolności rozmowy we wspólnocie jako cnoty, która jest ponadto częścią naszego życia, życia wspólnoty. Także dlatego, że bardzo często dla prób wspólnego dialogu nie są zachętą trudności wobec samego dialogu, wobec różnorodności opinii i wobec konfliktów, które często wynikają. Ma się pretensje, żeby dialog we wspólnocie miał funkcjonować doskonale od pierwszego momentu – w przeciwnym wypadku rezygnuje się z niego. Nie sądzi się, iż dialog - jak każda inna cnota, jak posłuszeństwo, jak pokora, jak modlitwa – jest czymś, co musi wzrastać, dojrzewać, z wzajemną cierpliwością i miłosierdziem. Dziecku, które stawia pierwsze kroki i przewraca się, nikt nie powiedziałby :”Dosyć, już nie chodź!”. Natomiast względem dialogu we wspólnocie tak się właśnie czyni.

Święty Benedykt jest tego świadomy i rzeczywiście cały ten rozdział o zwoływaniu braci na radę jest małym traktatem o ascetyce dialogu we wspólnocie - doskonaleniu, do którego wszyscy jesteśmy wezwani – nie tylko, aby znaleźć najlepsze rozwiązanie dla problemów, ale dlatego że dialog jest drogą, którą nikt nie może podążać sam. A święty Benedykt chce, aby cała wspólnota podążała tą drogą, nie wyłączając żadnego jej członka, ponieważ gdyby zabrakło nawet jednego, jedność którą osiągnęło by się, prowadząc dialog, nie byłaby naprawdę współbrzmiąca, nie byłaby całkowita.

Prowadzenie dialogu we wspólnocie oznacza, że każdy musi mówić i że wszyscy muszą słuchać. Dialog wspólnotowy uwydatnia jednocześnie jednostkowy aspekt każdej osoby, jak i jedność całej wspólnoty.

Dialog jest wspólnym poszukiwaniem. Razem szuka się prawdy, rozeznania, wyjaśnienia problemu. Punktem docelowym nie jest opinia, którą ktoś już ma, idee, które wyraża, wypowiedź, którą wygłasza, ale prawda i jedność znajdująca się ponad wszystkimi i w stronę których wszyscy powinni zdążać – jako poszukujący, a więc z pokorą i ubóstwem tego, kto nie posiada jeszcze owej rzeczy, której się poszukuje.

W Boliwii widzieliśmy poszukiwaczy złota, którzy przesiewali na sitach piasek strumienia. Ja też spróbowałem przesiać i widząc coś, co świeciło, byłem przekonany, że znalazłem odrobinę złota dla ratowania finansów Domu Generalnego. Dopiero kiedy bardziej doświadczona mniszka pokazała mi, jak wyglądają drobiny złota, które można znaleźć w rzekach, zrozumiałem, że mój okrucz to nie było złoto. Aby rozeznac prawdziwą naturę rzeczy, konieczne jest poszukiwać razem i nigdy nie być zbyt przekonany, co do swoich indywidualnych osądów. Tego właśnie wymaga święty Benedykt w tym rozdziale: „Bracia powinni zaś wyrażać swe zdanie z wielką pokorą i uległością. A niech nie ośmielają się bronić zuchwale tego, co im samym wyda się słuszne” (3,4). Także opat - mimo że ma kierować dialogiem i podjąć ostateczną decyzję – po kilkakroć zachęcany jest w tym rozdziale do praktykowania takiej pokory (por. 3, 2.6.11.13).

Człowiekowi uformowanemu przez współczesne czasy nie jest łatwo przyznać, że posiadamy prawdę w lepszy sposób razem niż indywidualnie. Prawda, pewność staje się nasza, jeśli odnajdujemy ją razem i aby ją osiąść, potrzebujemy trwać połączeni z innymi.

W tym rozdziale Reguły po kilkakroć wraca pewne słowo: słowo „rada”. Wydaje się, że możliwe są trzy etymologie tego terminu: „razem skakać”, „razem milczeć” i „razem siedzieć”. Może najlepiej będzie uwzględnić wszystkie trzy. Poszukiwanie dobrej rady to skokowa zmiana jakości w relacji osób i wspólnot wobec prawdy życia. Rada to dar i każdy jest wezwany do przyjęcia go w wymiarze milczenia, w którym zgadza się trwać wobec słów innej osoby. Czasem istnieje milczenie wspólnoty, w którym Bóg może przemówić bardzo wyraźnie. Rada to „wspólne zasiadanie”, które implikuje zatrzymanie się, wyciszenie hałasu i wzburzenia w rzeczach, które postępują dalej same z siebie, które postępują dalej bez rozpoznawania lub ponieważ zawsze się tak czyniło. Siedzieć razem pozwala organizmowi wspólnoty odpocząć i obdarowywać się wzajemnie, jedni drugich, tym, czym się jest, a nie tylko tym, co się czyni.

Jakkolwiek by było, dla świętego Benedykta szczytowym punktem rady jest to, iż jest w niej obecny i przemawia Pan. „Powiedzieliśmy zaś, że wszystkich należy wzywać na radę, gdyż często właśnie komuś młodszemu Pan objawia to, co jest lepsze.” (3,3)

Powód konieczności dialogu we wspólnocie to racja bytu całego klasztoru i całego życia monastycznego: obecność pośród nas Pana, który do nas mówi. Dialog poszukuje Pana i Jego słowa i woli, tak jak tego szuka *Officium Divinum*, *lectio*, milczenie, życie braterskie, przyjmowanie gości. Wymaga się od nas przeżywania każdego wymiaru życia ludzkiego w taki sposób, aby Pan mógł w nim być pośród nas. Ale często poszukuje się tego tylko w *Officium Divinum*, tylko we mszy lub w słuchaniu Słowa. Dlaczego by nie ofiarować przychodzącemu Chrystusowi, który czyni nowymi wszystkie rzeczy i darowi Ducha, który odnawia oblicze ziemi również na przestrzeni dialogu między nami a wspólnym poszukiwaniem prawdy?

O. Mauro-Giuseppe Lepori
Opat Generalny